

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor Bohdan Jarochoński.

Nr. 333

Poznań, środa dnia 23 lipca 1930

Rok XXV

Powrót min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 22. 7. (PAT.) — Jutro rano powraca do Warszawy z podróży po Szwecji, Norwegji i Danji minister Kwiatkowski w towarzystwie dyr. dep. morskiego Nosowicza oraz wyższych urzędników.

Audjencje u Sławka

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Prezes Rady ministrów Walery Sławek przyjął w dniu wczorajszym min. spr. wewn. gen. Składkowskiego. Następnie wojewoda pomorski Lamot przedstawił premierowi plan doraźnej pomocy gospodarczej dla Pomorza.

Popołudniu premier wziął udział w uroczystościach, zorganizowanych przez frakcję rewolucyjną P. P. S. w związku z położeniem kamienia węgielnego pod budowę wielkiego domu ludowego im. Stefana Okrzeji w Warszawie. (w)

Dziecinna demonstracja

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Z Drużyny skienik donoszą, że w dn. 20 bm. w rejonie wsi Turkieniki na wodach Niemu odbywał ćwiczenia uzbrojony litewski wojskowy statek rzeczny.

Statek podpłynął pod same Druskiéniki, poczem zawrócił, udając się z powrotem na Litwę. (w)

Wycieczka amerykańska w Warszawie

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy wycieczka amerykańska, złożona z 55 osób, która przez dłuższy czas bawiła w Rosji Sowieckiej.

Członkowie wycieczki zatrzymają się w Warszawie przez dwa dni i zwiedzać będą zabytki stolicy. (w)

Badanie nadużyć w Chełmie

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Chełma nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania sprawy budowy gmachu tamtejszej dyrekcji kolejowej. Komisja zabawi w Chełmie dwa do trzech dni.

W skład wspomnianej komisji wchodzi posłowie: dr. Solański jako przewodniczący, Kapeliński, Kuryłowicz, Olewiński, Szlachciński i Zalewski.

Z komisją wyjeżdża jako urzędowy sekretarz dr. Smolarski oraz biuro stenograficzne. (w)

Międzyn. konferencja rolnicza w Bukareszcie

Bukareszt, 22. 7. (PAT.) Przybyli tu delegaci Jugostawji i Węgier na konferencję w sprawach rolnych. Zdaniem tutejszej prasy, rozpoczynające się w dniu jutrzejszym w ministerstwie handlu obrady będą miały charakter narad wstępnych i jako takie mają jedynie za zadanie ustalenie zasadniczych stanowisk państw, biorących udział w konferencji w sprawie eksportu rolnego, w szczególności, które z zagadnień i w jakim zakresie będą mogły być uregulowane przez wymienione państwa w sposób wspólny. Dopiero po zakończeniu się z zaleceniami obecnej konferencji ekspertów rolnych, rządy wymienionych państw za wspólnym porozumieniem zwołają nową konferencję, która zbierze się prawdopodobnie w Sinaia i na której zapewne będą powzięte odpowiednie decyzje.

Akcja przedwyborcza w Niemczech

Starcia hitlerowców z komunistami — Próby utworzenia wielkiej partji konserwatywnej

Berlin, 22. 7. (PAT.) Z ulicznego ruchu przedwyborczego w Niemczech zanotować należy następujące zdarzenie:

Grupka komunistów rozlepiła dziś około północy plakaty na jednym z przedmieść Berlina. Gdy zauważył to oddział hitlerowców, zaczął plakaty te zrywać, przyczem doszło do bójki z komunistami. Podczas której hitlerowcy użyli rewolwerów i dali szereg strzałów do komunistów. Jeden z robotników, należących do grupki komunistów, otrzymał postrzał w głowę. Poza to rannych zostało 2 przechodniów. Poli-

cja aresztowała 7 osób. U 3 hitlerowców znaleziono broń palną.

Berlin, 22. 7. (PAT.) W ostatnich dniach prowadzone są bardzo energiczne pertraktacje, zmierzające do zjednoczenia wszystkich grup, jakie w ubiegłych miesiącach oderwały się od partji Hugenberga, celem utworzenia jednej wielkiej partji konserwatywnej.

O ile zorganizowanie takiej partji miałoby natrafic na trudności, kierownictwa tych grup zdecydowane są wystawić podczas wyborów wspólną listę kandydatów a jeżeli i to okaże się niemożliwe, wzajemnie się popierać.

Przed abdykacją króla Fuada?

Wczorajsze rozruchy w Port Saidzie

Kair, 22. 7. (PAT.) W wyniku wczorajszych zajęć 6 osób zostało zabitych a 41 rannych strzałami karabinowymi. 7 osób odniosło ciężkie rany. Aresztowano 1021 osób, między nimi 14 członków lokalnego komitetu stronnictwa Wafd.

W dniu dzisiejszym w mieście panuje spokój.

Port Said, 22. 7. (PAT.) W czasie ponownych rozruchó, jakie wydarzyły się tu wczoraj popołudniu, tłum usiłował podpalić stajnie miejskie, zmuszając policję do użycia broni palnej. Jeden z manifestantów został zabity a 2 odnieśli rany.

Władze w zupełności opanowały sytuację.

Londyn, 22. 7. (PAT.) Min. spraw

zagr. Henderson oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd jest całkowicie świadomy swych obowiązków, wynikających z deklaracji z r. 1922 co do podjęcia zarządzeń, mających na celu ochronę życia i mienia cudzoziemców w Egipcie.

Minister zaznaczył, że, jak to wynika z oficjalnych wiadomości, władze całkowicie panują nad sytuacją a sam rząd egipski zaznaczył, iż nie potrzeba podejmować żadnych specjalnych zarządzeń w sprawie ochrony cudzoziemców.

Wiedeń, 22. 7. (PAT.) Według doniesień „Neue Freie Presse“ z Kairu, w tamtejszych kołach słychać, że król Fuad już w najbliższych dniach zmuszony zostanie do abdykacji.

Nowy gabinet utworzy Addly Pasza.

Z kongresu unji międzyparlamentarnej

Dyskusja w sprawie mniejszości narodowych — Odrzucenie wniosku szwedzkiego co do rewizji granic — Zamknięcie sesji

Londyn, 22. 7. (PAT.) — Na sesji unji międzyparlamentarnej omawiano dziś sprawę mniejszości.

Z ramienia grupy polskiej przemawiał pos. Stroński, który podkreślił, że traktaty mniejszościowe stworzone były nietylko dla jednostronnych interesów mniejszości, lecz również dla konsolidowania państw, w których mniejszości te żyją. Kto traktatu mniejszościowego używa do rozluźnienia konsolidacji państwowej, ten faktycznie działa przeciwko traktatowi. Omawiając wniosek rewizji granic, wysunięty w związku z kwestją mniejszościową przez Szweda Landhagena, pos. Stroński stwierdził, że kto sprawę mniejszości wiąże ze sprawą rewizji granic, ten oddaje mniejszościom najgorszą usługę, gdyż wskazuje państwu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony traktatu mniejszościowego. Konieczne jest zatem uogólnienie zobowiązań mniejszościowych i wprowadzenie równości w traktowaniu poszczególnych mniejszości. Jako jaskrawy przykład nierównego traktowania mniejszości przytoczył pos. Stroński sytuację Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech.

Na tle przemówienia pos. Strońskiego wywiązała się polemika polsko-niemiecka, w której ze strony polskiej zabrał głos prof. Dembiński, wskazując na statystykę szkolnictwa i na upośledzenie Polaków w Niemczech wobec uprzywilejowania Niemców w Polsce.

Wniosek Landhagena co do rewizji granic został jednomyślnie odrzucony, przyczem Niemcy wstrzymali się od głosowania, motywując, że sprawy rewizji granic nie mogą być łączone z debatą mniejszościową.

Olbrzymią natomiast większością przyjęty został wniosek referenta Stu-

dera wraz z poprawką Strońskiego, aby skargi i nieporozumienia mniejszościowe, zanim przejdą do Rady Ligi, załatwiane były uprzednio we własnych organach, powołanych przez dane państwo.

Następnie przemawiał Mac Donald, podkreślając konieczność nietylko zbliżenia rządów między sobą, lecz również i parlamentów.

Po przemówieniu Mac Donalda sesja została zamknięta.

Dziś wieczorem posłowie rozjeżdżają się. Niektórzy z posłów na zaproszenie parlamentu irlandzkiego udają się jutro rano do Dublinu.

Z grupy polskiej pojedą do Irlandji: wicemarszałek Gliwicz, pos. Dąbski i pos. Graliński.

Prezydent Hoover podpisał traktat morski

Waszyngton, 22. 7. (PAT.) Prezydent St. Zjedn. Hoover podpisał londyński traktat morski.

Kongres gleboznawców

Leningrad, 22. 7. (PAT.) Wczoraj w obecności wielu zaproszonych gości został tu otwarty drugi międzynarodowy kongres gleboznawców. W kongresie tym bierze udział 120 delegatów z zagranicy oraz 400 delegatów sowieckich. Przemówienia wygłosili dr. Hissing, wiceprzewodniczący kongresu, oraz liczni delegaci zagraniczni wśród nich delegat polski Miklaszewski.

W londyńskim zoologu

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w lipcu.

Londyński ogród zoologiczny znajduje się w północnej części wspaniałego Regents-Parku, którego centrum stanowi królewski ogród botaniczny. Składa się on z trzech części, oddzielonych od siebie kanałem a połączonych tunelami i mostami. Posiada około 3500 zwierząt różnych gatunków.

Pierwszy pawilon, do którego skierowaliśmy swe kroki, jest zamieszkały przez małe ssaki, drobnoustępniki potworki, stojące na najniższym stopniu rozwoju. Są to przeważnie zwierzęta nocne, które w chwili naszego przybycia były zagrzebane w swych legowiskach. Wśród warstwy siana widać było tylko wielkie, błyszczące oczy, cienkie, szerokie uszy i malutkie lyse ciała.

W sąsiednim natomiast bloku, gdzie ciągnie się jedna woliera bażantów za drugą, życie poprostu kipiało. Koguty bażancie rozkładały w słońcu swe skrzydła, jakgdyby chępiąc się pięknymi ich barw, i toczyły między sobą zacięte walki, niby średniowieczni rycerze, pragnący podbić swą dzielnością serca przechadzających opodal wybranek.

Inny znów widok przedstawiał pawilon sów. Były one jakgdyby zasmuczone jasnością dnia i siedziały na gałęziach wysokich drzew z nachmurzoną „twarzą“, zamkniętymi oczami i rozczochranymi piórami.

Opodal za kanałem brodziły w płytkiej wodzie czerwonaki, czaple, bociany, dropie i inne ptactwo wodne, wyszukując z filozoficznym spokojem resztek pożywienia.

Środkową część ogrodu zajmują budynki i zagrody wielkich ssaków. Biegają tam i skaczą jak małe dzieci dziesiątki przegawnych zeber; potężne, ciężkie nosorożce wygrzewają się na słońcu a ulubieńcy starszych i dzieci — majestatyczne, mądre a łagodne słonie wyciągają swe długie trąby po codzienne przysmaki — jabłka, kawałki białego chleba i cukier.

Ale oto przychodzi dozorca i rozpoczyna się poranna kąpiel. Z gumowych węży płyną na olbrzymy potok wody a one poddają się tej toalecie z widocznym zadowoleniem. Potem następuje śniadanie. Zjawiają się kosze pełne brukwi, która szybko znika w żołądkach olbrzymów. Gdy zaś zdarzy się zbyt wielka sztuka, wystarcza jedno nadeptnięcie nogi i brukiew zamienia się na miazgę, którą słonie wygłodnie zbierają trąbami.

Za zagrodą żyraf, wśród których najpiękniejsza jest bezwarunkowo Betina, znajdują się hipopotamy, otwierające od czasu do czasu potworne swe paszcze i oczekujące na rzucenie im jakiegoś smacznego kaska. Są to w rzeczywistości zwierzęta bardziej inteligentne aniżeli wydaje się na pierwszy rzut oka. Okazuje się bowiem, że każde z nich ma swoje imię i na wezwanie dozorca zbliżają się do ogrodzenia.

Na głównym placu przechadzają wielbiady. Jest ich kilka, jedno i dwugarbowych. Chętnie podchodzą do publiczności, gdyż wiedzą, że otrzymają od niej łakocie, a odchodzących odprowadzają tak żalosnym spojrzeniem, że chwytają ono poprostu za serce.

Pawilon małp. Setki małych wesółych zwierząt. W pawilonie panuje niezwykle ruch i ożywienie; kontakt ze zwiedzającymi jest bardzo ścisły. W jednej klatce małpy wyściełają swe legowiska gazetami, które ktoś wrzucił przez kraty. Inne korzystają z zamieszania i kradną gazety swym towarzyszkom, co wywołuje wesołą bit-

kę. Nastroju tego niema jedynie w klatce Markusa i Nelli, dwóch olbrzymich orangutanów, przywiezionych dopiero przed paru miesiącami. Nelli zabawia się chwytaniem rzucanych do klatki bananów a Markus siedzi nachmurzony i nie zwraca uwagi, co się dokoła niego dzieje. Jedynie, gdy banan upadnie w miejsce, skąd Nelli nie może go dostać, schodzi na dół, podnosi owoc i natychmiast wraca na swe poprzednie stanowisko. Widać, że jeszcze nie pogodził się z utratą wolności i kto wie, jakie myśli nurtują pod jego potężną czaszką.

Znów przechodzimy do ptaków. Setki papug — małych, wielkich i jeszcze większych. Pawilon ten charakteryzuje niezwykle przepych barw i przeraźliwy gwar. Dalej znajduje się jeszcze jedna woliera, pełna ptaków o egzotycznych nazwach i jeszcze dziwniejszych kształtach. Są tam reprezentowane wszelkie możliwe kombinacje barw, ułożone w sposób niezwykle dyskretny i harmonijny.

Pawilon zwierząt kopytkowych. — Bawoły, żubry, daniela, łosie, renifery i jelenie. Wapiti, jelenie kanadyjskie i znów wapiti.

Pawilon płazów. Całe masy gadów, pięknych i odrażających, pstrych i jednobarwnych, małych i wielkich, jadowitych i nieszkodliwych. Krokodyli i aligatorów jest pełny basen. Płazy te potrafią leżeć chociażby po kilka godzin bez ruchu z podniesionym łbem i otwartą paszczą. W akwarjum wielkie ilości ryb bajeczną grą swych barw współzawodniczą z pawilonem papug.

Dla wypoczynku zasiadamy w wielkiej restauracji na głównym placu. Przez promenadę przechodzi wolnym krokiem struś, niosąc na sobie kilkuletnie dziecko. Za nim słoń z całą rodziną na grzbiecie, która dostała się tam przy pomocy specjalnych schodków, które dozorca przygotował dla wygody publiczności. Stary nasz przyjaciel — wielbiad również odgrywa rolę wierzchowca a jak się za chwilę przekonaliśmy, nie brakuje tu nawet lamy, ani małego osiłka, na którym używają przejażdżki kilkuletnie dzieci.

Do pawilonu drapieżników najlepiej się udać około godziny czwartej, gdy służba wciąga wózki, napełnione mięsem i rozpoczyna się karmienie. Są tutaj lwy i tygrysy, a nawet wielka osłobliwość — skrzyżowanie obu tych gatunków. Nie mówię już naturalnie o drobniejszych, np. lampartach, jaguarach itp. Niektóre okazy przywieziono tu dopiero przed pół rokiem. Żarłoczność, z jaką rzucają się na kawały mięsa, jest poprostu straszna. Szarpia je swymi olbrzymimi kłami i z rozkoszą wciąga ją woń świeżej krwi.

Wprost przeciwne wrażenie pozostawia widać basen z olbrzymią sztuczną skałą pełen fok i lwów morskich. W chwili, gdy rozpoczyna się rzućanie im ryb, dokoła basenu tłoczą się tłumy publiczności, która wśród wesółych śmiechów śledzi każde poruszenie swych ulubieńców.

Niedźwiedzie mają cały labirynt sztucznych skał. Białym niedźwiedziom nie wolno podawać żadnego pożywienia, gdyż mają bardzo delikatny żołądek i

łatwo zapadają na niestrawność, która często kończy się śmiercią zwierzęcia. Natomiast brunatne i czarne skoro tylko zobaczą nadchodzącego człowieka, siadają na tylnych łapach i tak śmiesznie proszą o podanie im jakiegoś smacznego kaska, że potrafią wzruszyć nawet najbardziej nieczułe serce.

Na przeciwległej znów skale skaczą kozy górskie i owce, mało odróżniające się swymi kożuchami od piaszczystego terenu.

Echa zamachu w Bukareszcie

Sprawca zamachu był ostatnio redaktorem pisma „Epoka” Stan zdrowia wicemin. Angelescu jest zupełnie zadawalający

Bukareszt, 22. 7. (PAT.) Śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu na podsekretarza stanu w min. spr. wewn., Angelescu, ustaliło, iż sprawca zamachu, Beza, liczący lat 22, nie jest studentem. Był on ostatnio redaktorem dziennika „Epoka” i został usunięty ze składu redakcji z powodu propagowania tendencji gwałtów w polityce. Jeden z jego przyjaciół zaznaczył, że Beza był zdecydowany zabić Angelescu za politykę, prowadzoną przez niego w Dobrudży a zbyt życzliwą w stosunku do mniejszości bułgarskiej i tureckiej.

W chwili, gdy zbliżaliśmy się do wzgórza maip — Monkey hill — toczyła się tam zacięta walka samców o samiczki. Walczą one, ustępują i nienawidzą się zupełnie jak ludzie z jedną tylko różnicą, że na pobojuwisku nie widzą zabitych.

Wreszcie ostatni rzut oka na ociążałe poruszające się na cienkich nóżkach pingwiny i opuszczamy ten pełen życia ogród, w którym spędziliśmy kilka beztrudnych godzin. J. M.

py, złożonej z 50 żołnierzy Europejskich. Szaleniec został w końcu zabity.

Ofiary tajfunu

Tokio, 22. 7. (PAT.) Według danych urzędowych, liczba ofiar tajfunu na Korei w dn. 18 bm. wynosi 205 rannych, 393 zabitych i 1493 zaginionych, w tem 205 osób, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyją. Runęło 8475 domów.

Na wyspie Kiu-Szu ofiarą tajfunu padło 82 zabitych, 75 zaginionych i 425 rannych. Tajfun zburzył 16 890 domów a uszkodził 20 786. Zaginęło 1803 ludzi.

Wielki pożar stoczni

Berlin, 22. 7. (PAT.) Dziś w godzinach popołudniowych wybuchł wielki pożar w zakładach stoczni „Wulkan” w Hamburgu. Cały budynek dyrekcji stoczni stoi w płomieniach.

Upały

przyczyną samobójstwa

Panujące od pewnego czasu w Stanach Zjednoczonych upały stały się ostatnio przyczyną nienotowanego dotychczas w kronikach policyjnych wypadku. Oto w Chicago popełnił samobójstwo 70-letni ojciec konsula amerykańskiego w Szanghaju, niejaki John Willman, który w pozostawionym liście oświadcza, iż popełnia samobójstwo, ponieważ nie ma już sił do znoszenia straszliwych upałów.

Samobójstwo to wywarło wstrząsające wrażenie, zwłaszcza, że Willman mimo sędziwego wieku był człowiekiem zupełnie zdrowym. (R. C.)

Lipcowy szron w Anglii

W Anglii po fali upałów nastąpił gwałtowny spadek temperatury.

W niektórych miejscowościach Szkocji zauważono w rannych godzinach ubiegłej niedzieli niezwykle w lipcu zjawisko: drzewa zostały pokryte szronem. Przeciętą temperaturą tego dnia wynosiła zaledwie 33 stopnie Farenheita czyli dokładnie tyle, co temperatura w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. (R. C.)

Pożary teatrów w XIX wieku

Od roku 1797 do 1897 miało miejsce 1.100 pożarów teatrów, których ofiarą padło około 10 tys. osób.

Najwięcej teatrów spaliło się w Stanach Zjednoczonych (462), następnie w Anglii (139), oraz we Francji i Niemczech (po 101). W samym tylko Londynie było w ciągu tych stu lat 35 pożarów teatrów, a w Paryżu 28. W 40 wypadkach pożar strawił budynki teatralne w pierwszym roku istnienia teatru a znaczna większość budynków teatralnych uległa pożarowi w ciągu pierwszych dziesięciu lat swego istnienia.

Zgon

Wacława Szymanowskiego

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) — Wczoraj zmarł tu w 72 roku życia Wacław Szymanowski, wybitny artysta-rzeźbiarz, twórca pomnika Chopina w Warszawie oraz słynnego „Pochodu na Wawel”.

Pogrzeb śp. Szymanowskiego odbędzie się we czwartek w Krakowie. (w.)

Wycieczka dziennikarzy słowackich

Warszawa, 22. 7. (PAT.) W drugim dniu pobytu w Warszawie wycieczka dziennikarzy słowackich z Koszyc zwiędziła Zamek królewski a następnie złożyła wizytę w poselstwie czeskosłowackim.

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Bawigac w Warszawie wycieczka dziennikarzy słowackich z Koszyc po zwiedzeniu gmachu prasy polskiej podejmowana była herbatką przez czeskosłowackiego charge d'affaires p. Lisickiego. Wieczorem na cześć gości odbyło się przyjęcie u Fukiera.

O godz. 11,50 goście odjeżdżają do Gdyni.

Uczeń gimnazjalny złodziejem

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) — W kościele Św. Krzyża w Żywcu w Małopolsce zauważono od pewnego czasu systematyczną kradzież puszek ofiarnych. Ukryty na chórze organista obserwował przez kilka dni kościół i przychylił na gorącym uczynku ucznia IV klasy gimnazjum w Żywcu. (w.)

Podróże „Iskry”

Warszawa, 22. 7. (PAT.) — Dn. 21 bm. żaglowiec marynarki wojennej O. R. P. „Iskra” wyszedł z St. Jago de Cuba, udając się do New Portu.

Aresztowanie oszusta

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Warszawska policja śledcza aresztowała wczoraj za oszustwo niejakiego Ludwika Barta, który podawał się za b. lekarza wojskowego.

Bart oszukał szereg osób m. in. pewnego znanego adwokata oraz prof. uniwersyteckiego, który miał nabyć u Barta rad, na co wręczył mu zaliczkę 140 zł.

Bart został aresztowany na skutek doniesień poszkodowanych. Jest to był student medycyny uniwersyteckiego, już 4-krotnie karany za oszustwa, ostatnio półtorarocznym więzieniem z pozbawieniem praw.

Turyści spadli w przepaść

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.) W Alpach francuskich przy podchodzeniu 12 turystów na szczyt Jean le Martin zerwała się lina, przyczem ksiądz oraz trzech uczniów spadło w przepaść i zabiło się na miejscu.

Atak szału policjanta hinduskiego

Hong Kong, 22. 7. (PAT.) Na posterunku w pobliżu granicy Kwantung policjant pochodzenia hinduskiego w nagłym ataku szału spowodowanym udarem słonecznym zabił żonę jednego z żołnierzy posterunku, ranił śmiertelnie innego Hindusa, poczem zaczął strzelać z karabinu maszynowego do gru-

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

21)

— I mister Sullivan. I mister Wills.
— Ach, prawda... I ci także... Jaka szkoda...

— Możemy chyba... pojutrze...
Jeżeli ci to sprawi przyjemność...

— Ach, mój kochanie...

Dziewczyna przytuliła się do kolan matki, objęła je rękoma. W oczach zaigrały radosne błyski. Chwilę tak trwały w milczeniu. Pani Paterson gładziła bujne włosy Evelyn. Dziewczyna zamyślony wzrok ślala w przestrzeń przed siebie.

Wreszcie pani Paterson ziewnęła lekko. Pora była dosyć późna.

— Ach, ty, trzpiocie... Już pół do pierwszej... Zagadałyśmy się z twoją winą...

— Gwarzyłabym tak z tobą do rana... Taka jestem dzisiaj czegoś dziwnie szczęśliwa...

Ej! Coś mi się to twoje szczęście nie bardzo podoba...

Matka żartobliwie pogroziła córce palcem. Evelyn podniosła się lekko i ruchem prawie tanecznym, nieledwie płynąc po dywanie podbiegła do wazonu z kwiatami. Dziewczyna była

sama, jak wonny kwiat, pięknie rozwinięty. Pani Paterson spoglądała na córkę zachwyconymi oczyma. Już nie jako matka, ale jak kobieta. Widziała w Evelyn uroczę stworzenie, pełne świeżości i urody, mogące skutecznie wyczniać podboje w tej starej Europie, gdzie pełno jest markizów, hrabiów, duków, książąt. Dumną mogła być matka z takiej córki.

— No, zostań jeszcze, darling... I tak cię po całych dniach prawie nie widzę... Niechże przynajmniej w nocy się z tobą ugawędzę...

— Mój kochanie...
Evelyn podbiegła do matki i objęła ją ramionami za szyję. Głowę przytuliła do głowy pani Paterson. I pocałunkami poczęła okrywać twarz matki.

— A wiesz? — mówiła pani Paterson pociechu do córki, jakgdyby chciała powierzyć jej wielką tajemnicę. — Wiesz? I ja jestem ciekawa tego twojego markiza...

— A widzisz, mamo?

— Musi to być chyba bardzo miły mężczyzna?

Głos pani Paterson był miękki i ciepły. Evelyn w odpowiedzi kiwnęła tylko twierdząco głową.

— Ciekawe, jakie ty na nim wywarłaś wrażenie?

— Ach!...

Pani Paterson spojrzała zdziwiona. Odsunęła nieco głowę od głowy Evelyn i poczęła przez krótką chwilę wpatrywać się w oczy dziewczynie, jakby

czekając na bliższe wyjaśnienie, coby owo „ach” miało znaczyć.

— Bardzo duże, mój kochanie...

— Czy tylko pewna jesteś, Evelyn? — Pani Paterson uśmiechała się pobłażliwie, chociaż duma rozpięła jej serce macierzyńskie.

— Najzupełniej, — odpowiedziała śmiało dziewczyna.

— No, a jeśli się okaże, że ten twój markiz, to najzwyczajniejszy lekkoduch, jak tyli hrabiów i książąt europejskich... Pamiętaj Mary Gould? Wysłała za takiego właśnie lekkoducha europejskiego, co to miał piękny tytuł i nazwisko, wszystkim się podobał, oczarowywał dokoła, był przystojny, miał wytworne maniere, zdawało się, że jest wcieleniem poprostu najrozsądniejszych cnót rycerskich... A tymczasem cóż się okazało? Oto po upływie zaledwie tygodnia biedna Mary musiała ślać kablagramy do ojca, by ją zempredzej zabrał z powrotem do Ameryki...

— Ach, to nie to... Ten jest w innym rodzaju... No, ale nie myślisz chyba, mamo, swatać mnie za bohatera dzisiejszej mojej przygody?

Pani Paterson roześmiała się wesoło.

— Fe, wstydź się... Jak można w ten sposób żartować sobie z matki? Ot, tak wzięłam pierwsze lepsze porównanie...

Evelyn siedziała na brzeжку fotela,

kiwając niedbale nogą. Rozwiczrzone włosy rozsypały się w nieładzie dokoła karku. W oczach dziewczyny siedziało dziwne zamyślenie.

— Wyobraź sobie, Evelyn, — rzekła nagle matka, — ten Sullivan dał mi dzisiaj do zrozumienia, że pragnie prosić cię o rękę...

— Jakże się to stało?

— Powiedział, że tak się przyzwyczaił do twego towarzystwa, iż nie wie, czy poprostu nie umie sobie wyobrazić życia bez ciebie. Pytał się następnie, czy ojciec twój jest mu w dalszym ciągu jeszcze niechętny. Zapewniał mnie, że zmienił się od pewnego czasu. I gdyby go ojciec twój miał sposobność poznać dzisiaj, niezawodnie zmieniłby o nim zdanie. Wyglądało na to, że bada grunt... Pytał się następnie, co ty o nim sądzisz? czy jesteś mu życzliwa, czy jest ci dosyć miły? Czynił te wywnurzenia w sposób bardzo — muszę przyznać — niezgrabny. Myślałem, że lada dzień wystąpi do ciebie z wyraźną deklaracją. Ty wiesz, że on ma zamiar wracać wkrótce do Ameryki? Może chce przedtem przygotować sobie grunt u ojca?

— Ależ, mamo... W wyborze męża papa nie może mi narzucać swego zdania. Nie mogę przecież wyjść za człowieka, który mnie nie a nic nie obchodzi. Może sobie Sullivan jechać na koniec świata, dokąd chce... Nie mi na nim nie zależy... Zarozumialec! Także się wybrał!

(C. d. n.)

KALENDARZYK

Środa, 23 lipca 1930.

Słońce: wschód 3,57 — zachód 20,00 —
długość dnia 16 godzin 3 min.
Księżyc: wschód 0,21 — zachód 18,44 —
przed nowim.
Kal. rz.-kat.: Apolinary B. i M. — jutro
Krystyna P.
Kal. słow.: Zelisław — jutro Lubomir.

Zebrania

Dziś o 15 Związek Robotników i Rze-
mieślników (filja czeladzi piekar-
skiej) u p. Świtalskiego, ul. Podgórn-
na 13;
— Tow. Kupców-Detalistów branży ko-
lonjalnej, w Domu Zw. Tow. Kupiec-
kich, ul. Zwierzyniecka;
o 20 „Sokolice” (Wilda) — nadzwycz.
zebranie u p. Zawadkowej, G. Wilda.
Jutro o 20 Klub Mandolinistów „Lutnia”,
w lokalu przy Chwaliszewie 68.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Wiktorji z Olejniczaków Sza-
frankiej o godz. 16 z kaplicy szpital-
a miejskiego. — Sp. Franciszka Ko-
zińskiego o godz. 17 ul. Kościelna
nr. 29-30. — Sp. Ludwiki z Leszczyń-
skich Fichtnerowej o godz. 17,30 z
kaplicy cment. w Dębcu.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Wązka 2 — szafki do gram-
fonu;
o 10,30 St. Rynek 80-82 — fortepian;
o 10,30 ul. Strumykowa 19-20 — 3 to-
karki, samochód;
o 11 ul. Dąbrowskiego 44 — biblioteka,
garnitur klubowy, 2 obrazy;
o 11 St. Rynek 71-72 — kasa „National”
o 11 ul. Strumykowa 21 — maszyna do
pisania;
o 12 G. Wilda 85 — wóz meblowy;
o 12,30 ul. Mostowa 24 — samochód;
o 14 G. Wilda 122 — towary łokciowe,
konfekcja;
o 15 ul. Zamkowa 7 — kasa „Natio-
nal”;
o 16 W. Garbary 21 — biurko dębowe,
masz. do pisania, regał amer. do akt;
o 16 ul. Gen. Umińskiego 12 — forte-
pian, kanapa, fotele, zegar, dywany
itp.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Księżniczka Czardasza” — ope-
retka Kalmana.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Promienie F. F.”

Kalendarzyk wystawowy M. W. K. T.

Adres Dyrekcji: ul. Marsz. Focha nr. 18;
tel. 71-50.

Pawilony otwarte od godz. 9 rano do 20;
Park Wilsona do godz. 24.

Kasy czynne na pół godziny przed otwar-
ciem wystawy.

Cena wejścia: jednorazowy bilet wstępu
2 zł; bilet ulgowy (pp. akademicy,
młodzież szkolna, podoficerowie i
szeregowi W. P. i P. P. oraz wyciecz-
ki od 25 osób) — 1 zł; bilet stałego
wstępu na cały czas trwania wysta-
wy — 10 zł.

Wstęp do Parku Wilsona wiecz. — 50 gr.
W Parku Wilsona czynne są restaura-
cje, kawiarnie, dancing i kino.
Seanse kinowe o godz. 17-tej, 19-tej
i 21-ej. Wejście do Parku po godz.
19 od ul. Matejki i Berwińskiego.

Program na środę 23 bm.

1. Wycieczka Polaków z zagranicy, 20
osób (dzień III i ostatni).
2. Prof. Gruber z Królewca; opieka
prof. Olszewicz z W. S. H.
3. Dyr. Schuster z Deutsch-Polnische
Handelskammer w Berlinie; opieka
p. Sokolnicki.
4. Belgijski min. komunikacji Lip-
pens z sekr. Cookiem i postem pol-
skim w Brukseli p. Jackowskim. —
Godz. 6.15 przyjazd min. Kühna (nie-
oficjalnie); godz. 13.46 przyjazd min.
Lippensa (kwatery Bazar); godz.
15-19 zwiedzanie wystawy; godz.
17 podwieczorek w restauracji Kom-
tura, wydany przez min. Madey-
skiego; godz. 20.30 obiad w Bazarze,
wydany przez min. Kühna; godz. 3
wyjazd obu ministrów do Warsza-
wy.

Najechny przez samochód

Wczoraj w godzinach południowych
na ulicy Dąbrowskiego najechny zos-
tał przez samochód PZ 11 238 56-letni
N. Urbaniak z zawodu formiarz.

Poranionego opatrzyło pogotowie ra-
tunkowe. (k)

Nieludzki szofer

Na szosie pomiędzy Komorowem a
Ostrzeszowem najechny został przez
samochód 78-letni Ignacy Hober z Ko-
morowa. Starzec odniósł pokaleczenia
na nodze i lewym boku.

Kierowca samochodu, niejaki Nowic-
ki z Ostrzeszowa, zbiegł, pozostawiając
starca własnemu losowi. (k)

Zderzenie tramwaju z motocyklem

Motocyklista odniósł bardzo ciężkie obrażenia

Niezwykłe ciężkiemu wypadkowi u-
legł wczoraj wieczorem dwudziestokil-
oletni Feliks Czajka, zamieszkały przy
ul. Górczyńskiej 35.

Uczący się szoferowania Czajka wziął
pozostawiony u kuzyna swego do napra-
wy rower motocyklowy t. zw. motoretę
i postanowił ją wypróbować. Jadąc ulicą
Górczyńską, przy wjeździe na ul. Mar-
szałka Focha, Czajka wpadł na przejeź-
dzający tramwaj linii 4. Zderzenie by-
ło katastrofalne. Czajka padł zalany
krwią pod wóz tramwajowy, łamiąc rękę
i nogę. Prócz tego nieszczęśliwy mo-
tocyklista rozbił przy zderzeniu dolną

szczękę i z taką siłą uderzył w ochron-
ną deskę tramwaju, że w drzewo wbiły
się dwa zęby.

Nieszczęśliwemu doraźnej pomocy
udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem
przewiozło go w stanie bardzo ciężkim
do lecznicy miejskiej.

Motoreta została znacznie uszkodzo-
na, gdyż odpadło od niej przednie koło.

Zdaje się, że w tym niezwykle tra-
gicznym wypadku zawinił nieszczęśli-
wy kierowca, który ze względu na cięż-
kie pokaleczenia pozostanie kaleką na
całe życie. (k)

Międzynarodowy raid awionetek

Tragiczna śmierć dziennikarza v. Rederna — Pierwsi lotnicy
dotarli już do Madrytu

London, 22. 7. (PAT.) Żwirko,
który dla naprawy lekko uszkodzonego
skrzydła przenocował w Heston, wyleci-
ł dziś po dokonaniu naprawy o godz.
1 w południe. Naprawa nie pociągnęła
za sobą żadnych punktów karnych.
Żwirko ma nadzieję, że doleci via Paryż
do Poitiers.

W południe na lotnisku Heston za-
częli lądować inni Polacy, którzy rano
wylecieli z Calais do Bristolu. Pierwszy
o godz. 12,10 wylądował Więckowski,
drugi o godz. 12,20 Orliński, a jako trze-
ci i czwarty wylądowali równocześnie o
godz. 12,50 Lewoniewski i Piączyński.
Ostatni o godz. 1,25 wylądował Ged-
gowd. Po nabraniu benzyny i dokonaniu
rewizji motorów wszyscy Polacy za-
częli kolejno odlatywać. Pierwszy odle-
ciał o godz. 1,15 Więckowski, za nim o
godz. 1,20 Orliński, o godz. 1,25 Piączyń-
ski, o godz. 1,40 Lewoniewski i o godz.
1,50 Gedgowd. Naogół lotnicy polscy
lecą doskonale, następując narazie miej-
sca tylko Anglikom.

Na pierwszym miejscu kroczy Anglja
a zaraz po niej Polska, zostawiając za
sobą Niemcy i Francja.

Najlepszy czas z lotników polskich
mają, jak dotychczas, Bajan, Żwirko i
Orliński.

London, 22. 7. (PAT.) Według do-

niesień z Heston, v. Redern, który leciał
na awionetce, pilotowanej przez v. Oer-
tzena, wyskakując z samolotu w chwili
lądowania, został uderzony smigłem i
poniósł śmierć na miejscu.

Berlin, 22. 7. (Tel. wł.) O śmierci
dziennikarza von Rederna, biorącego ud-
ział w rajdzie awionetek, donoszą na-
stępujące szczegóły:

Pilot niemiecki von Oertzen, lecący
na maszynie BFW, miał jako jedyny
uczestnik lotu trzeciego pasażera, von
Rederna. W chwili lądowania von Red-
ern chciał opuścić samolot po skrzydle,
lecz obracająca się jeszcze śmigła po-
chwyciła go za rozpięty płaszcz i zabiła
na miejscu.

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.) Z uczestni-
ków międzynarodowego rajdu awione-
tek w Poitiers wylądowali: por. Bajan
(Polska), Francuz Mac Mahon, Niemcy
Osterhamp i Peschke, Anglik Broad,
Hiszpan d'Estremera, Anglik Carberry
oraz Niemcy Meininger, Benz, Siebel,
Stein i Spengler. Po przeprowadzeniu
mniejszych reparacji por. Bajan i Mei-
ninger odlecieli natychmiast dalej.

Według ostatnich wiadomości 20
awionetek dotarło do Pau, 13 z nich od-
leciało do Saragossy. Francuzi Arra-
chart i Finat oraz Anglicy Thorn i Bu-
tler wylądowali w Madrycie.

Z kongresu komunikacji autobusowej

Drugi dzień obrad

W uzupełnieniu sprawozdania z
pierwszego dnia obrad kongresu komu-
nikacji autobusowej należy dodać, że na
posiedzeniu plenarnym jako ostatni
punkt porządku dziennego znajdowały
się ciekawe referaty natury ogólnej i
technicznej. M. in. zabierali głos: inż.
Massalski z Poznania, dr. Fabrykant ze
Lwowa, prezes Kurdziel z Warszawy,
dyr. Przyłuski, prof. Gieysztor, radca
Barczewski, dyr. Nestrypke i Orłowicz.

Dyskusja nad referatami wywiązała
się dopiero na posiedzeniach sekcyj-
nych, których było cztery.

Sekcja prawna rozpatrywała nastę-
pujące sprawy: 1) Rozwój komunikacji
autobusowej w Polsce i obecny jego stan
prawny, 2) Projekt koncesjonowania
przedsiębiorstw autobusowych i 3) Pro-
jekty uruchomienia państwowych przed-
siębiorstw autobusowych.

Porządek obrad w sekcji techniczno-
eksploatacyjnej był bardzo bogaty.
Omawiano tam potrzeby komunikacji
autobusowej oraz jej urządzeń, projekt
znowelizowania rozporządzenia z dnia
17. 4. 1929 r., sprawę stosowania benzo-
lu jako środka pędnego dla autobusów,
ujednostnienie procedury rejestracyj-
nej autobusów na obszarze całego pań-
stwa, zagadnienie stosunku komunika-
cji kolejowej do komunikacji autobus-
owej w Polsce oraz zagadnienie stosunku
władz administracyjnych do komunika-
cji autobusowej.

Sekcja drogowa rozpatrywała pro-
jekt ustawy o państwowym funduszu
drogowym, stosunek samorządu miej-
skiego i ziemskiego do komunikacji
autobusowej pod względem pociągania
przedsiębiorców tej komunikacji
do świadczeń materialnych itd.

Sekcja organizacyjna zajęła się
sprawami wewnętrznymi, finansowe-
mi i personalnymi.

Wszystkie wymienione komisje ob-
radowały w Domu Amarantowym. —
Skład prezydjiów poszczególnych ko-
misyj podaliśmy już w sprawozdaniu
poprzednim. Obrady były prowadzo-
ne nadzwyczaj harmonijnie. Załat-
wiono szereg spraw o doniosłym zna-
czeniu. Kongres dał w efekcie moż-
ność rozwiązania wielu palących za-

gadnień, które dotychczas dziedzinę
komunikacji autobusowej bardzo
komplikowały. Obrady w poszczegól-
nych komisjach zakończone zostały
pewnymi wnioskami natury technicz-
nej i organizacyjnej, które przekazano
do zaakceptowania przez zebrania
plenarne. Wieczorem odbyła się
wspólna kolacja.

W drugim dniu obrad kongresu
odbyło się ogólne posiedzenie w sali
Malinowej, na którym poddano dys-
kusji wszystkie wnioski, zgłoszone i
przedyskutowane na posiedzeniach
sekcyjnych. W rezultacie powzięto
kilka ważnych uchwał, o których za-
referujemy później. (tr.)

Nagły zgon przy pracy

W Sarbji w pow. wagrówieckim go-
spodarz Kazimierz Patelski podawał
snoły na wóz synowi. W czasie tej pra-
cy nagle zasłabł i po chwili zmarł na
udar serca.

Przywołany lekarz dr. Kuliński z
Wągrówca stwierdził już tylko zgon go-
spodarza. (k)

Z teatru

TEATR NOWY: „Promienie F. F.”,
lekka komedia w 3 aktach B. Winaw-
era.

Nowy ten gatunek promieni, nie-
opatentowany wynalazek p. Winaw-
era, rusza z posad bryłę świata i z nią
razem wszystko fika koziołki z sa-
mym autorem na czele. Wprawił się
już naprawdę nienajgorzej na swej
„bocznej antenie”, żonglując namięt-
nie niedowcipnymi dowcipami, oraz
niby- naukowymi „kawałami”, — ale
to nie pomogło. Siła złego na jedno-
go. A w dodatku owe promienie są
złośliwe i nie szanują nawet swego
wynalazcy. Przewracają wszystko na
nice i nie pomoże tu ani wprawa, ani
doświadczenie, ani... bezgraniczna cie-
płiwość: samum z pod znaku „F. F.”
siejże zamęt.

Opanował przedewszystkiem gło-

Pożar w majątku

XX. Filipinów

W Bódzewku w pow. gołyńskim
spłonęła w dniu 21 bm. stodoła z zawar-
tością około 12 wozów słomy lnianej.
Straty ocenia się na 20 tys. złotych. Po-
szkodowana jest Kongregacja Księży Fi-
lipinów.

Pewne poszlaki nasuwają przypu-
szenie, że ogień został podłożony. (k)

Otruła się jodyną na ulicy

Wczoraj wieczorem krótko po godzi-
nie 22 znaleziono na Starym Rynku ko-
bietę z objawami zatrucia. Na miejsce
wypadku przywołano Pogotowie Lekar-
skie (tel. 55-55), które przewiozło despa-
ratkę na stację. Samobójczynią, niejaką
Lidję Neuwert z Łodzi, zdołano urato-
wać.

Przyczyną zamachu samobójczego
jest zawód miłosny. (k)

Ziemia przysypała

sześcioro dzieci

Niezwykłe tragiczny wypadek wy-
darzył się w tych dniach w Pucku na
Pomorzu.

W dole po wybranym żwirze bawi-
ła się gromadka dzieci. W pewnym
momencie osunęła się ziemia, grze-
biąc malców. Na alarm pozostałych
dzieci przybyła natychmiastowa po-
moc. Czworo z nich wyratowano, na-
tomiasz 5-letni Grzegorz Semmerling
i 3-letni Jan Bartylewski ponieśli
śmierć wskutek uduszenia. (k)

Mąż postrzelił żonę

W sobotę przy Wielkich Garbarach 3
zatrudniony czyszczeniem rewolweru
niejaki Zygmunt, prawdopodobnie przez
nieostrożność, spowodował strzał, któ-
rym zranił niebezpiecznie swą żonę w
nogę. Poranioną przewieziono do opa-
trunku na stację Pogotowia Lekarskie-
go (tel. 55-55).

Na szczęście kula nie uszkodziła ko-
ści i ugrzęzła w ciele. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Z WIELKOPOLSKI

— Obornik. (Odezwa powstańców.)
Zarząd Tow. Powstańców i Wojaków w
Obornikach ogłosił odezwę, w której wy-
wa wszystkich członków b. kompanji
obornickiej, b. Straży Ludowej i rezerwi-
stów, by jak najliczniej zapisywali się na
członków Tow. Powstańców. W odezwie
powiedziano m. in.: Zarząd Tow. Powst.
i Wojaków postanowił rozszerzyć swą
działalność na terenie m. Obornik i okoli-
cy przez zgromadzenie wszystkich byłych
uczestników powstania w jedno silne to-
warzystwo, przy którym powstana od-
działy przedpoborowe. Wzywa się więc
wszystkich, którzy nie należą do Tow.
Powstańców i Wojaków, a luzem błądzą,
by niezwłocznie zażądali deklaracji i sta-
nęli razem bez względu na stan, okaz-
ując przez to swoją solidarność powstań-
czą. Niechaj zginą wszelkie osobiste
waśnie i niechaj odżyje na nowo duch
żołnierski, duch powstańca Polaka, ja-
ki istniał w roku 1918-19. Krzewiąc du-
cha żołnierskiego pomiędzy młodzieżą
naszą przez skupienie jej w oddziałach
przedpoborowych, daje się jej początki
wyszkolenia wojskowego a władzom wo-
jskowym wielką przysługę. Przyczyni się
to do wzmocnienia potęgi i chwały na-
szej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Pol-
skiej.

Zwiedzajcie

Międzynarodową Wystawę Komu-
nikacji i Turystyki w Poznaniu
od 6 lipca do 19 sierpnia r. b.

wę autora, wylał się na papier (jako
że jest cierpliwy), rzucił przymusowo
na mózgi nieszczęsnych aktorów i te-
raz szaleje dalej na scenie Teatru No-
wego. Tak — szaleje, gdyż trud-
no inaczej określić to, co tam wypra-
wia owa lekka komedia o stuton-
nowym dowcipie.

Niezdarne prawnuczka „Ciotki
Karoli”, oraz różnych „Domów warja-
tów” nie może usprawiedliwić swego
ukazania się nawet kanikułową posu-
chą. Prawda, że przyryka ona zaw-
sze oko na różne głupstwa (choćby
przez wielkie G) — ale stawia pewne
granice. Niema w nich stanowczo
miejsca na elaboraty, gdzie fikanie
koziołków (dosłownie!) jest jedynym
źródłem humoru, rywalizując o lepsze
z bezsensowną arlekinadą. Szkoda
tylko pracy, czasu, dobrej woli i su-
mienności wykonawców. Nie zasłuży-
li na to.

J. H.

SPORT

Lekka atletyka

W zawodach międzynarodowych w Sztokholmie uzyskano we wtorek następujące wyniki: Oszczep — Matti Jaervinen (Fin.) 70.02, 2) Bela Szepes (Węgry) 61.55; skok o tyczce — Warno (Am.) 4.20; 1000 m — Kraft (Szw.) 2:31.2; 400 m pt. — Pettersson (Am.) 53.4, 2) Facelli (Wł.) 53.6; 10 000 m — Lindgroen 31:46, 2) Loukola 31:46.8. (Tel. wł.)

Piłka nożna

Mistrz świata w Montevideo. Argentyna — Chile 3:1. Do finału wchodzi zatem Urugwaj, Jugosławia, Stany Zjednoczone i Argentyna. (Tel. wł.)

Pływanie

Długodystansowe mistrz. Polski. Dzięki przychylnemu stanowisku magistratu Gdyni wszyscy zawodnicy, biorący udział w długodystansowych mistrzostwach Polski, otrzymają na miejscu pełne wyżywienie i zakwaterowanie. Specjalna komisja PZP. zakwalifikuje 25 zawodników, którzy otrzymają zwrot kosztów. Uwzględnieni zostaną mistrzowie okręgów na 1500 mtr. panie i panowie oraz ci zawodnicy, którzy już w długodystansowych mistrz. Polski startowali, zajmując jedno z czołowych miejsc; inni dostaną częściowy zwrot kosztów. Odpowiednie okólniki zostały już rozesłane do klubów.

Bocheński wskutek niedyspozycji w mistrzostwach Anglii startować nie będzie. (Tel. wł.)

Tennis

W finale turnieju w Sopocie M. Stolarow pokonał Pietznera 3:6, 6:2, 7:5, 6:2. (Tel. wł.)

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś operetka „Księżniczka Czardasza”. We czwartek, 24 bm. pod kierunkiem dyr. Wojciechowskiego „Szwanda dudziarz” z pp. Bo-

jar-Przemieniecką, dr. Roesslerówną, Majem, Perkowiczem, Romanowiczem i Urbanowiczem. W piątek, 25 bm. „Frasquita” z pp. Fontanówną, Grabowską, Bratkiewiczem, Raczkowskim i Sendeckim; kapelmistrz p. Latoszewski. W sobotę, 26 bm. „Madame Butterfly” z pp. Fedyczkowską, Szafraną, Drabikiem, Majem i Urbanowiczem; kapelmistrz dyr. Wojciechowski. W niedzielę, 27 bm. „Księżniczka Czardasza” z pp. Fontanówną, Grabowską, Karską, Bratkiewiczem, Gruszczyńskim, Raczkowskim i Sendeckim; kapelmistrz p. Eichstaedt. W poniedziałek, 28 bm. „Żydówka”.

Z Teatru Nowego. Dziś po raz drugi świetna komedia Bruna Winawera p. tyt. „Promienie F. F.”, którą wczorajsza premierowa publiczność przyjęła nemiłkaniem oklaskami i wybuchami szczerzego śmiechu. Komedia ta zawiera przezabawne sytuacje i momenty prawdziwego humoru. „Promienie F. F.” grane były w Warszawie przez długi szereg wieczorów. Obsadę stanowią pp. Gruszecka,

Jerzmanowska, Żeromska, Bystrzyński, Chmurkowski, Mazanek, Smoczyński, Kitka-Sokołowski, Plonka-Fiszler, Tyliczyński, Rolicz i inni. Reżyserja p. Chmurkowskiego, dekoracje p. Al. Kobrynia.

Wielkie widowisko batalistyczne na arenie P. W. K. Zapowiedziane na 19 i 20 bm. przedstawienie na arenie PWK. pt. „Za cenę chwały” nie odbyło się ze względu na niepewną pogodę. Widowisko to odbędzie się natomiast w najbliższą sobotę i niedzielę, tj. 26 i 27 bm. Udział w widowisku bierze 14 dywizja piechoty wraz z całym sprzętem wojennym. Spalone będą przepiękne ognie sztuczne. Bilety do nabycia w Teatrze Nowym.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,38; Nowy Jork za 100 zł

11,23; Praga za 100 zł 377,20—379,20; Wiedeń za 100 zł 79,21,5—79,49,5; Zurych za 100 zł 57,75; Berlin za 100 zł noty większe 46,725—47,125; wypłaty na Warszawę i Katowice 46,825—47,025; na Poznań 46,85 do 47,05; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,75; telegraficzne wypłaty na Warszawę 57,60 do 57,74.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 22. 7. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 19,00—19,25; pożyczka inwestycyjna 112,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Zboże: — Żyto standard. 21,00—21,50; pszenica 47—48; owies 23—24; jęczmień na kaszę 23 do 24; mąka pszenna luksusowa 83—88; 0000 73—78; żytnia 37—38; otręby pszenne grube 19—20; średnie 16—17; żytnie 13,00 do 13,50. Obroty średnie, usposobienie jednolite.

Lwów, 22. 7. (PAT.) Zboże: Owies 19,50—20,00. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 22 lipca 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P. A T icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57.61	46.725	43.38	11.23	—	377.20	57.75	79.21
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.35	—	—	—	655.75	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	212.93	—	—	23.36	23.90	607.25	804.47	122.87	168.47
Belgia	3	123.94	100 belg.	124.61	—	—	58.455	34.80	13.98	355.50	—	71.90
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	—	2.488	0.59	—	—	19.96	3.06
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	—	73.31	27.77	—	590.35	90.21	123.94
Holandja	3	358.31	100 gld hol.	—	—	—	168.28	12.09	40.24	1022.50	—	207.—
Kopenhaga	4	238.88	100 k d.	—	—	—	112.05	18.15	—	—	—	137.85
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.37	25.01	20.35	—	4.86	—	123.68	163.85	25.03
Nowy Jork	2 1/2	3.91.41	1 dolar	8.501	—	4.18.15	486.63	—	25.41	—	33.67	514.35
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	35.07	—	—	—	3.93	—	132.54	20.24	27.79
Praga	4	130.62	100 k. cz.	26.42	—	—	—	2.96	—	—	—	15.25
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.70	—	—	—	5.24	—	—	—	26.94
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr szwajc.	173.25	—	—	—	92.88	—	—	—	37.01
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k szw.	239.71	—	—	—	25.03	—	—	—	137.30
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	125.93	—	—	—	18.09	—	—	—	189.95
								34.43	—	359.50	475.97	72.68

Kino „Stylowe“

Dziś premiera

!2! Wielkie programy !2!

Detektywi

Komedja tysiąca kawałów z udziałem

Karol Dane (Slim)
George Arthur
Marcelina Day

Początek 5 — 7 — 9. Ceny normalne

Zapomnisz o mnie

Dźwiękowy dramat wielkiej miłości

reż.: James Cruze

w rolach głównych:
William Haims
Ricardo Cortes
Józefina Dunn

Skład

84

Skład: kuchnia centrum 4.000.— morgi, budynki, inwentarz, żniwa
Biuro Handlowe Plac Sapieżyński 7. wplaty 7.000 złotych sprzeda —
zdzw 72737 8 Argus, Piekary 18. zdzw 72 612/3

Poleca Piwo

Bernardyńskie Słodowe

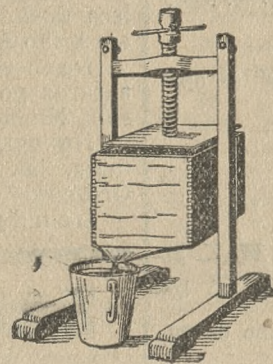
Browar Parowy J. Korab-Kowalskiego w Koninie.

HURTOWY SKŁAD:

Marsz. Focha 31 w Poznaniu. Telefon 72-92. Pw 8085-28,59

Urzędnik gosp.

kawaler, kawalerzysta, lat 27, Wielkopoleńczyk, z lepszym wykształceniem, kilkoletnią praktyką we wzorowych majątnościach, poszukuje posady urzędnika, względnie pisarza lub kasjera, zaraz lub później. — Łaskawe zgłoszenia skierować do Kurjera Poznańskiego pod zw 24572



Prasy do soków, dla fryzjerów i introligatorów wyrabia

M. COFTA
Poznań—Główna

zp 24 633

1 SPRZEDAŻE

Underwood

maszyny do pisania jak nową kosztownie sprzedam. Kurjer zdp 72 841

Sypialnie

kuchnie okazjnie tania. Urbański, Ostrówek 6. rw 10 895-96

6 KAMIENICE

Bacność!

Nadzwyczajna korzyść! Kamienica w centrum Poznania, czynsz roczny przeszło 30 tysięcy, jest z powodów rodzinnych za połowę wartości do sprzedania z małą wplata. Zgłoszenia Kurjer zdp 72 833

21 ZGUBY

Książeczke

wojskowa na nazwisko St Rogowicz, wystawiona przez P K U. Poznań, unieważniam zdp 72 853

Unieważniam

książeczke wojskowa. Władysław Roławski. zdp 72 862

28 WOLNE MIEJSCA

Panienska

inteligentna z zamiłowaniem do dzieci potrzebna do 2 chłopców 6 i 7 lat od zaraz. Skład kolonialny. Wroniecka 12.

Przedpłata

na sierpień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.44 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkościątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc sierpień 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc sierpień 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia